

WBU,

[x2]

Zyjemy, tu żyjemy, łączy nas jedno
Nie tylko ta muzyka i ulice miasta
Łączy nas tutaj jedyna gorzka prawda
Że życie tu za tysiąc złotych to żadna szansa
Dzień w dzień zasypywanie reklamami
Kiedyś mleko, dziś ulotki pod drzwiami
Syf na tych kłatkach mieliśmy i mamy
To opowieści o ulicach zapomnianych
Którym się kiedyś obiecało złote góry
Pamiętam pewexy za czasów komuny
Dziś mamy markety, tu jeden, tu drugi
Chuj z tym, życie drogie, mamy długi
Z muzyki mam złotówki, a nie kokosy
Stać mnie na frytki, u bukmachera losy
Życie tu zadaje ciosy często mocne
Idę tu samotnie po ulicach miasta
Chowając się przed deszczem w nieciekawych bramach
Gdzie wystarczy tak niewiele aby mieć problem
Z nich widzę życie, które jest niedobre
Bezdomni obok drogi sklepów proszą o drobne
Zachować spokój tu to nie takie proste
Nerwowe społeczeństwo, nienawiści rozruch
Bo ile można słuchać tych nic niewartych rozmów

[x2]

Zyjemy, tu żyjemy, łączy nas jedno
Nie tylko ta muzyka i ulice miasta
Łączy nas tutaj jedyna gorzka prawda
Że życie tu za tysiąc złotych to żadna szansa
Żyjemy tak jak każdy, każdy krok tu ważny
Miasto, cywilizacja, technika tu miażdży
Widzisz ja tu jestem ciągle w tym samym miejscu
Opisuję świat, wokół niej szukam sensu
Jestem tu teraz i byłem tu kiedyś
Doznałem dobrobytu, ale nie zapomnę biedy
Swoje ziom przeżyłem, teraz kolej na ciebie
Osiągniesz co chcesz gdy niczego nie zjebiesz
Trzeba zachować spokój, to opowieści z bloku
Nerwowe życie w tłoku, jak tu zachować spokój?
Podnoszę dumnie głowę, gotowy na przygodę
Ogarnij się człowiek, jak żyjesz powiedz, no powiedz
Się żyje tak jak zawsze, u mnie po staremu
Zapytasz czemu, tu stara bida, właśnie temu
Miasto się rozrasta, osiedla, drapacze chmur
Jeden M kwatera, ja ciągle jestem tu
Na centrali nowy projekt płonie aż po sam koniec
CDN, WBU, Czacha na mikrofonie
(CDN, WBU, Czacha na mikrofonie)
Tak żyję na osiedlu i widzę to codziennie
Teraz przelewam na papier to co siedzi we mnie
To co siedzi we mnie, to co siedzi w was i w nas
Na schodowej klatce słyszę znów ten hałas
To są te sąsiedzkie wojny, ale mi to zwisa
Wychodzę na zewnątrz, pada deszcz, krew na ulicach
Bezdomny tu z latarką ten kontener penetruje
A po drugiej stronie bogacz nawet nie współczuje
Idę dalej tą szarzyzną, chociaż mokry jestem cały
Jakaś dziewczyna na ławce pizga w żyłę złote strzały
Ludzie na to obojętni, zero reakcji, pomocy
Kolejnego strzału nie ma, bo zerwana duma w procy
Coś mi tu śmierdzi jak na wiosce u Stokłosa
Znowu jakiś kolo pali pod wiatą papierosy
Żyjemy w tym smrodzie w tej obłudzie, zakłamaniu
Żyjemy tu dalej, lecz na życie żadnych planów

[x2]

Zyjemy, tu żyjemy, łączy nas jedno
Nie tylko ta muzyka i ulice miasta
Łączy nas tutaj jedyna gorzka prawda
Że życie tu za tysiąc złotych to żadna szansa
Kolejny dzień, zero postępu, gdzie ten progres?
To jest życie, czy być może gorzej Boże
Wielu chce się poddać, nie dawaj im tej szansy
Na problemy ludzkie miej umysł otwarty
Nie boję się życia i ono mnie się też nie boi
Nie boję się słowa, które w prawdzie boli
Co cię wkurwia? życie próżne, bywa różnie
W naszych głowach świat wyróżnień
Przymusowo zapełnia pustkę (nie rozumiem)
Nie zrozumiesz to co trudne
Zapatrzony w siebie nie odnajdę tutaj życia
Zapatrzony w lustro, nie znajdę tu odbicia
Zamyślony w słowach, do tego się przyzwyczaj
Zagubiony w mieście, do tego się zaliczam
Wiara nam pozwala tu się modlić za was
Powiedz kiedy nastanie ten czas dla nas

[x2]

Zyjemy, tu żyjemy, łączy nas jedno
Nie tylko ta muzyka i ulice miasta
Łączy nas tutaj jedyna gorzka prawda
Że życie tu za tysiąc złotych to żadna szansa